Nr. 60. Czwartek, 14 (26) Lipca 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu	kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . .	rs. 5	kop. —
Półrocznie . .	„ 2	„ 50
Kwartalnie . .	„ 1	„ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 26 Lipca *ś. Anny Matki N. M. P.*
„ 27 „ ś. Natalii i Pantaleona Męcz.
„ 28 „ ś. Innocentego i Celsa.
„ 29 „ *ś. Kunegundy K.* i Marty.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 11
Zachód „ „ „ „ 8 „ 1
Długość dnia . . . . godzin 15 „ 50
Ubyło . . . . „ „ 53

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Kierunek **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Od Redakcyi.

Redakcya „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Głosy publiczne.

XXVI.

O lekarstwach bezpłatnych.

Przez lat dwadzieścia kilka oba szpitale w Radomiu, to jest św. Kazimierza i Starozakonnych, wydawały lekarstwa dla niezamożnych mieszkańców bezpłatnie, pierwszy na sumę 150 rs., a drugi 100 rs. rocznie.

Dla otrzymania lekarstwa bezpłatnego, lekarz, leczący chorego, musiał zaświadczyć o jego ubóstwie, a opiekunowie *ad hoc* postanowieni, utrzymywali kontrolę funduszu i polecali aptekom wydawanie recepty przepisanej. Fundusz ten stawał się znacznie większym z powodu tego, że pp. właściciele aptek ustępowali duży, bo około 40 procent.

Czas i okoliczności, a może i proste niezwracanie uwagi lekarzy, zrobiły to, że nieraz na koszt tego funduszu były zapisywane lekarstwa droższe, co przyczyniało się do zmniejszania funduszów i narażało szpitale na konieczność dopłaty; okoliczność ta, o ile mnie wiadomo, przy dosyć smutnym stanie funduszów szpitalnych zwróciła uwagę władzy i od pewnego czasu fundusz ten postanowiono zużytkować w inny sposób, a mianowicie, że otworzono ambulatoryum bezpłatne przy obu szpitalach i chorzy niezamożni mają w aptekach podręcznych wyrabiane i wydawane lekarstwa bezpłatnie.

Pozornie zdawałoby się, że biedni nic na tem nie tracą, owszem zyskać tylko mogą na ilości wydawanych lekarstw, z powodu bardzo skromnej ekspedycyi takowych i t. p., w zasadzie jednak, jak się okazuje, ogół biednych stracił bardzo dużo ze stanowiska praktycznego. Okoliczności te zaraz wyłuszczę.

Chorzy ambulatoryjni w szpitalach przyjmowani są tylko zrana w godzinach wizyty szpitalnej i muszą sami przybyć do szpitala, a recepty są podpisywane tylko przez lekarzy szpitalnych; wskutek czego obłożnie chorzy, szczególniej dorośli ojcowie lub pracownicy rodzin, którzy w żaden sposób nie mogą przybyć osobiście do szpitala w godzinach rannych lub w wypadkach nagłych, dalej akuszeryjnych itp. bądź w dzień lub w nocy, chorzy najbiedniejsi są pozbawieni prawa uzyskania bezpłatnie lekarstwa, nawet wtedy, gdy przy ciele i duszy ich nie ma ani jednego grosza pieniędzy.

Wszak trudno żądać, aby każdy z lekarzy, niosąc pomoc biednemu bezpłatnie, musiał kosztem swoim nabywać i lekarstwa dla nich.

W wypadkach podobnych znalazł się już po kilkanaście razy każdy z lekarzy od chwili zmiany sposobu wydawania lekarstw. Nie przeczę, że dawniejszy sposób wydawania lekarstw miał swoje wadliwości i mógł być niejednokrotnie naruszany przez nieoględne zapisywanie lekarstw, lecz z drugiej strony przyznać musimy, że sposób obecny nie odpowiada należycie przeznaczeniu swojemu i że system ten powinien być zmodyfikowanym przez ograniczenie tak samych środków, jak i ilości ich wydawania, albo też należałoby, czy to wyjednać u Władzy przez uchwałę mieszkańców miasta z funduszów kasy miejskiej zasiłek niewielki na lekarstwa dla biednych w wypadkach nagłych, lub też, aby Towarzystwo dobroczynności rozszerzyło działalność swoją na wzór warszawskiego, i ustanowiło opiekunów, mających prawo podpisywać recepty na koszt funduszów Towarzystwa, na których lekarz ordynujący odnotowałby nagłość wypadku i stan ubóstwa chorego.

Jeden z lekarzy.

LISTY DO REDAKCYI

IV.

(Z powodu artykułu „Z popisów muzycznych“.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Jakkolwiek doświadczenie nauczycielskie przeszło 5-letnie nie jest może dostatecznem i w wielu rzeczach mylić się mogę, dotychczas wszakże urządzane popisy muzyczne w formie egzaminów, nie zaś koncertów, nie uważałam za przeciwne zasadom pedagogiki.

Muzyka, jeżeli ma wpływać na towarzyskość człowieka, musi dawać przyjemność nietylko wykonawcy, lecz i słuchaczowi. Tymczasem zdarza się najczęściej, że panienka, nieźle grająca wobec nauczyciela i domowników, w kółku nieznajomem traci zupełnie pewność siebie, onieśmiela się, plącze, myli i nie jest w stanie zagrać porządnie dwóch taktów.

Ileż to razy rodzice zagniewani mówią: „uczysz się już tyle czasy a jak przyjdzie przy kim zagrać, nic nie umiesz“ i biedne dziecko ze łzami odchodzi od fortepianu.

Czyż dzieci uczące się mogą i mają sposobność częstego grywania w kółkach towarzyskich? Ileż razy proszą o zagranie jedynie w celu nawiązania nieklejącej się rozmowy i czy takie zagranie w gronie znajomych a najczęściej życzliwych osób nie może popsuć dziecka w daleko większym stopniu, obsypując je gradem pochwał niezasłużonych, pochlebstw, choćby przez wzgląd, że są obecni rodzice danej wykonawczyni, którym nie chce się robić przykrości, a nawet wprost, nie chcąc naruszyć praw przyzwoitości towarzyskiej, nie mówi się rzetelnej prawdy.

Rzadki a w mojej praktyce nauczycielskiej niepraktykowany wypadek, żeby uczennica miała tak wiele zarozumiałości i pewności siebie, iżby w gronie 10 osób grała z wszelką swobodą.

Popis przedewszystkiem jest to rodzaj egzaminu, w celu zdania rachunku przed publicznością z postępu powierzonych mi dzieci. Gdyby to był koncert, wtedy powinny grać tylko uczennice najlepsze, gdy tymczasem grały wszystkie — złe i dobre.

Urządzam podobne egzamina od lat 5 corocznie i uważam, że dają mi zadawalniające rezultaty; uczennice grające drugi lub trzeci raz, grają spokojniej i lepiej, niż popisujące się po raz pierwszy.

Trudno samemu wszystko grać, studyować. Słuchając zaś innych i zwracając uwagę na poprawki nauczyciela, uczy się, nabiera gustu i inteligencyi w muzyce.

Wszakże najłatwiejsza, najmniejsza rzecz zagrana dobrze, sprawić może słuchającemu pewną przyjemność.

W ciągu całego roku nigdy dzieci nie uczą się tak pilnie, jak w ostatnich dwóch miesiącach, poprzedzających popis.

Czyż chęć, aby nas chwalono publicznie, nie skłania wielu dorosłych ludzi od robienia tego, czegoby inaczej nie chcieli uczynić? Cóż więc dziwnego, że dziecko, zachęcone myślą, że je słuchać będą, uczy się chętniej i pilniej. Nie mówię już o emulacyi i ambicyi, którą ma tu szerokie pole do zastosowania.

Wreszcie dużo też zależy od usposobienia i charakteru. Natury ambitne lubią pokonywać trudności a bojaźliwe wymagają koniecznie podniety, zachęty, pochwały.

Co do ilości nauczycielek muzyki, przyznaję najzupełniejszą słuszność autorowi artykułu, że więcej nierównie jest wybranych niż powołanych, lecz cóż robić?

KOBIECE SERCA.

NOWELKA

przez Leokadyę Jordan-Wierusz.

— Mateczko, mateczko droga! — wołała śliczna, pięcioletnia Zosia — obudź ojczulka niech wstanie, niech ucałuje mateczkę i Zosię, niech porozmawia z nami, bo nam smutno.

— O, moja dziecino jedyna! — zalewając się łzami, mówiła matka. — Ojczuś nie wstanie.... Bozia zawołał go do siebie.

— Wstanie, on wstać musi, on kocha Zosię, przecież on tu jest z nami, tylko śpi tak mocno. Chodź, chodź mateczko!

I zaprowadziła matkę do drugiego pokoju. Tam na katafalku spoczywał trzydziestoparoletni mężczyzna. Bladość śmiertelna pokrywała zmarłe lica. Wdowa na widok zwłok ukochanego męża wybuchnęła konwulsyjnym płaczem. Zosia weszła na wzniesienie, klęknęła w głowach umarłego i głaszcząc wyniosłe, marmurowe czoło, wołała z pieszczotą:

— Wstań ojczulku! bo mateczka taka biedna, tak płacze i Zosi łezki w oczkach stoją. Wstań, wstań kochaneczku drogi.

Słowa te szarpały żalem serce strapionej matki, a dziecina po krótkiej przerwie szczebiotała:

— Nie wstaniesz? To uśpij-że tak samo mamę i Zosię; lepiej będzie spać razem, bo nam tęskno bez ciebie.

Bóg wie do jakiej rozpaczy słowa Zosi doprowadziłyby biedną kobietę, gdyby nie kilka znajomych osób, które przez siłę wyprowadziły matkę i Zosię z pokoju umarłego. Przy składaniu jednak nieboszczyka do grobu, wdowa pod wpływem bezmiernej boleści padła bez życia, pękła jej arterya sercowa i spoczęła obok kochanego męża.

Rodzice Zosi nie zostawili żadnego majątku. Ojciec był małym urzędnikiem, więc pensya starczyła zaledwie na skromne utrzymanie. Sierota została na opiece dalekich krewnych swojego ojca. Była ona na pogrzebie rodziców; widziała dwa groby obok siebie i prosiła bardzo mateczki, by wstała i szła z Zosią, lecz gdy prośby okazały się bezskuteczne, spłakana dziecina poszła posłuszna do nowej swej rodziny. A ile razy serduszko zatęskniło za ukochanymi, lub dokuczył kto sierotce, biegła na grób i kładąc główkę w zieloną trawę, co pokrywała mogiły, szeptała cichutko:

— Mateczko, ojczusiu! wróćcie do Zosi, bo ona taka smutna, taka biedna. Inne dzieci mają tatę i mamę, a ona nikogo nie ma.

Odwiedziny takie powtórzyły się tylko parę razy, bo gdy o nich dowiedziała się opiekunka, pogroziła Zosi rózeczką i zabroniła chodzić na cmentarz.

Państwo Zagoccy, którzy wzięli sierotę, stali pod względem materyalnym o tyle dobrze, że długów nie mieli i mogli kształcić pięcioro swych dzieci: trzech synów i dwie córki.

Dziewczęta o wiele starsze od braci, polubiły odrazu maleńką Zosię, a największym jej opiekunem i przyjacielem był Wacio, najstarszy z braci. On zawsze stawał w jej obronie i nie dał krzywdy uczynić, to też sierotka odwzajemniała mu się równą serdecznością.

Lata upływały. Panny Zagockie wyszły za mąż. Zosię oddano na pensyę, a w lat kilka wyrosła z niej piękna dziewczyna.

Kochała ona bardzo Wacia, on ją ubóstwiał. I jak zwykle bywa w takim wieku, przyrzekli pobrać się, gdy zostaną „ludźmi“. Tajemnicy tego serdecznego układu postanowili nie wydawać nikomu.

Tymczasem Wacio się uczył, a Zosia, skończywszy lat szesnaście i gimnazyum, była już panną na wydaniu. Tak kazała jej opiekunka, którą nazywała ciocią. Wiedziała ciocia, co robić; koło Zosi zaczął się kręcić bogaty pan Władysław Złotnicki, posiadał on majątek ziemski, sporo gotówki, ale i blizko pięć krzyżyków, choć jeszcze na nie wcale nie wyglądał.

Pani Zagocka cieszyła się, że pan Władysław patrzył oczyma zakochanego na Zosię. On krył się z początku z tem uczuciem, widząc wielką różnicę wieku, jednak gdy pani Zagocka ośmieliła go sama i niejako zachęciła, nie tracąc czasu, oświadczył się o śliczną sierotę. Ciocia chętnie przystała i do nieprzygotowanej Zosi rzekła:

— Pan Władysław Złotnicki prosił o twoją rękę, ja zezwalam, widząc, że zewszech stron zasługuje na to; więc moje dziecko uważaj pana Władysława od dzisiaj jako swego narzeczonego.

— Ciociu! — wyszeptała drżąca i blada Zosia — ja....

— Wiem, kochanie — przerwała bez litości ciotka, nie zważając na zmienioną nagle twarzyczkę dziewczęcia — że to cię mogło zadziwić; jesteś taka młoda, nie znasz jeszcze miłości a tu naraz masz dostać męża i pokochać go.

— O, całe życie, panno Zofio, będę starał się o to! — odrzekł z zapałem Władysław, ujął jej rękę i całował serdecznie.

Ona stała śmiertelnie blada, prawie nieprzytomna, nie słysząc słów, dopiero, gdy włożył na jej paluszek pierścionek zaręczynowy, ocuciła się z otrętwienia, spojrzała na niego szeroko otwartemi oczyma i padła zemdlona.

Pani Zagocka wytłomaczyła słabość siostrzenicy nieśmiałością, i nawet niespodzianą radością z przyczyny oświadczyn, a Władysław wyszedł przekonany o tem i zadowolony.

Zosia przyszedłszy do siebie, sądziła, że to był sen, lecz pani ciotka dała jej uczuć gorzką rzeczywistość:

Ostatecznie zarobek to produkcyjniejszy od szycia a wobec trudności pracy kobiecej, trudno rzucać kamieniem na owe uczące źle — lepiej, że tak jest, niż gdyby miały umierać z głodu. *Alina Szenk.*

Autor omawianego artykułu, z góry zastrzegł się przeciw osobistemu jego stosowaniu, oddając słuszność pracy nauczycielskiej p. Szenk, popis uczennic której nasunął mu inkryminowane uwagi, gdzie przecież powiedziane było, że podobne produkcye w wyjątkowo usprawiedliwionych razach mogą mieć miejsce. Widocznie, musi tu zachodzić ten przypadek, skoro p. S. odnośnie do siebie, uznała za potrzebne urządzić ten występ. Autor wszakże, wsparty kilkoletną praktyką, również nauczycielską, oraz wzorując się na uznanych na tem polu powagach, zamykających popisy swych uczniów w kółku prywatnem, obstaje przy swem przekonaniu, że występy przed szerszym ogółem, z konieczności przybrać muszą charakter koncertowy, nigdy zaś egzaminu, nie przedstawiają bowiem żadnych danych, co do dawności i jakości studyów, oraz rodzaju uzdolnienia każdej poszczególnie uczennicy. Że wiele rzeczy usprawiedliwić można, dowodem sama szan. oponentka, tak pobłażliwie niepowołane nauczycielki tłómacząca. *(Przypisek Redakcyi)*

Wiadomości bieżące.

Zmiany służbowe w gub. radomskiej. Starszy pomocnik referenta wydziału administracyjnego rządu gubernialnego radomskiego, registrator kollegialny, Karol Hoffman, mianowany redaktorem radomskich wiadomości gubernialnych.

Młodszy pomocnik referenta rządu gubernialnego radomskiego, Witalis Pigłowski, mianowany starszym pomocnikiem referenta tegoż rządu, a na jego miejsce młodszym pomocnikiem referenta mianowany kancelista, Juliusz Gutowski.

W zarządzie dóbr państwa radomskiej, lubelskiej, kieleckiej i siedleckiej gubernii na własne żądanie zostali uwolnieni ze służby starsi leśniczowie w leśnictwach: szydłowieckiem Mendrzecki i szydłowskiem Hollak.

Naznaczeni na leśniczych w gub. radomskiej: W leśnictwie kozienickiem starszy taksator, radca kollegialny, Iwanienko. W leśnictwie szydłowskiem p. o. pomocnika leśniczego w gub. wołyńskiej, sekretarz gubernialny, Kругłow.

W gub. kieleckiej: w leśnictwie samsonowskiem taksator suwalsko-łomżyńskiego zarządu dóbr państwa, radca tytularny, Filipowicz. W leśnictwie szydłowieckiem p. o. leśniczego sekretarz gub., Kruglikow.

W gub. siedleckiej w leśnictwie łukowskiem p. o. pomocnika leśniczego, sekretarz gubernialny, Kaliński.

Uwolnieni: Starszy nadleśniczy leśnictwa łukowskiego, registrator kollegialny, Wasilewski, na własne żądanie. Podleśniczy straży Jagodne w leśnictwie łukowskiem, registrator kollegialny, Wodziński, na własne żądanie. Podleśniczy straży Świeciechów, w leśnictwie Nowo-Aleksandryjskiem, Władysław Grabiński.

— Zosiu! co ty myślisz? jesteś biedna, nawet wyprawy nie będziesz miała; ja mogłam tylko to zrobić, żeś skończyła pensyę a na więcej mnie nie stać, pan Złotnicki świetna partya dla ciebie, dziękuj Bogu, że ci ją zesłał, bo w razie naszej śmierci cóżby cię czekało? Igła lub nauczycielstwo, a to chleb bardzo gorzki!

Zosia milcząc, powstrzymywała łzy, które cisnęły się do jej oczów.

— Wiem — kończyła chytrze ciotka — że się nie kochasz w nikim, bo raz, że jesteś za mądra, by durzyć się w jakim smarkaczu a powtóre co przyjdzie z takiej miłości dziecinnej, śmiesznej, gdy trzeba lata czekać zanim przyszły małżonek zyska stanowisko.

Ciecia wiedziała dobrze do czego zmierza, odgadła ona bowiem miłość Zosi i Wacia. Ale brońże Boże, by jej syn żenił się z taką biedną dziewczyną. Och! za nic w świecie nie dopuści do tego; przytem Wacio ma lat dwadzieścia, zapisze się na kursa, a jak skończy, co to za człowiek z niego będzie, jaką to partyę świetną zrobi. I snuła złotą nić nadziei, opartej na przyszłości swojego ukochanego syna.

Istotnie Wacio był chłopiec, jakich mało: pracowity, szlachetny, uczył się dobrze a rozumu i powagi było tam nad wiek.

(D. c. n.)

Władysław, Mikołaj Kobyliński mianowany kandydatem do spraw sądowych.

Edward Sawicki naznaczony nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej radomskiej.

Kancelista izby skabowej radomskiej, Jan Wachłaczenko uwolniony na własne żądanie.

Młodszy pomocnik referenta rządu gub. radomskiego, Jamiołkowski, został mianowany starszym pomocnikiem referenta tegoż rządu i urzędnik dla pisma Jan Grzybowski, młodszym pomocnikiem referenta.

Donoszą, iż poruszoną została kwestya wprowadzenia na stały etat wszystkich pisarzy gminnych, chociaż pobierają oni pensye z funduszów, przez zgromadzenie gminne uchwalonych. Zaliczenie pisarzy, których liczba w kraju wynosi blisko 1300-tu, do rzędu urzędników etatowych, ma na celu zapewnić im prawa emerytalne.

Aby położyć tamę rozszerzaniu się zarazy na bydło rogate w północnej i środkowej Rosyi, oraz w Królestwie, ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministeryum komunikacyi, uznało za konieczne wprowadzić stopniowo zakaz przepędzania bydła rogatego po drogach bitych i traktach. Jednocześnie kupcy i handlarze zobowiązani będą do przewożenia bydła rogatego i cieląt kolejami. Przepędzanie bydła rogatego i cieląt w granice Królestwa i Rosyi stanowczo jest zabronione. Dozwolony zostaje tylko przewóz kolejami. W niektórych miejscowościach, według uznania władz ziemskich i gubernialnych, można całkiem zakazać wyładowywania bydła. Wyładowywanie bydła, przeznaczonego na rzeź lub do chowu, winno się odbywać na stacyach, wskazanych przez władze gubernialne. Wszystkie wyjątki i uwzgędnienia od powyższych przepisów będą ogłaszane w gazetach i dziennikach gubernialnych. Aż do czasu wydania oddzielnych przepisów, dowóz bydła z gubernii orenburskiej, Rosyi azyatyckiej i z Zakaukazu do miejscowości w głębi Cesarstwa lub Królestwa położonych, dozwolonym jest tylko na mocy specyalnych postanowień ministeryum w tym względzie.

O porządku udzielania odroczeń i ulg przy wypełnianiu powinności wojskowej, młodym ludziom, wychowującym się w zagranicznych zakładach naukowych. Rada państwa w połączonych departamentach praw i ekonomii państwa i na zebraniu ogólnem, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra wojny co do porządku udzielania odroczeń i ulg przy wypełnianiu powinności wojskowej młodym ludziom, wychowującym się w zagranicznych zakładach naukowych, nie skutkiem obowiązkowego dla ich ojców przebywania za granicą, uchwaliła:

Paragraf 4 anneksu do uwagi 4 przy paragrafie 56 ustawy o powinności wojskowej (zb. praw. t. IV cz. I wyd. 1886 r.) zredagować w ten sposób:

„Młodym ludziom, kształcącym się w zagranicznych zakładach naukowych nie skutkiem obowiązkowego dla ich ojców przebywania za granicą, wymienione w §§. 1 i 2 niniejszego anneksu odroczenia i ulgi przy odbywaniu powinności wojskowej mogą być udzielane nie inaczej, jak za oddzielnem za każdym razem Najwyższem zezwoleniem, wyjednywanem przez ministra oświaty narodowej, po poprzedniem porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych. Tacy młodzi ludzie obowiązani są do próśb swych o odroczenia dołączać w liczbie innych dokumentów, zaświadczone co do autentyczności przez ruskie poselstwo lub misyę, świadectwa zwierzchności tego zakładu naukowego, gzie oni się kształcą, o nieskazitelnem ich prowadzeniu się i pilności w naukach".

Jego Cesarska Mość takową uchwałę rady państwa 14 czerwca 1888 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać polecił.

„Russkij Inwalid" zamieszcza Najwyższy rozkaz do ministeryum wojny, mocą którego frontowi feldfeblowie i podoficerzy, pozostający w służbie dobrowolnie wciągu lat dwóch i ci, którzy, poczynając od roku bieżącego, po ukończeniu terminu służby obowiązkowej nie opuszczą szeregów przez lat dwa, otrzymują po upływie tegoż czasu rs. 150 tytułem zapomogi. Ogólna liczba podoficerów, która może być nagrodzoną, może dosięgnąć 16.000.

„Graždanin" donosi, iż do instytutu weterynaryjnego w Charkowie w r. b. nie będą przyjmowani zupełnie kandydaci wyznania mojżeszowego. Natomiast na pierwszy kurs może być przyjętych 100 kandydatów innych wyznań, a między innemi uczniowie szkół realnych, o ile posiadać będą świadectwa ze znajomości języka łacińskiego w zakresie przynajmniej 3-ch klas gimnazyalnych i uczniowie 7-ej klasy gimnazyów klasycznych z dobremi stopniami przynajmniej z języka ruskiego, matematyki i fizyki.

W kwestyi odbierania przysięgi.

Przed kilku dniami wszyscy biskupi rzymsko-katoliccy i instytucye sądowe otrzymały okólnik w kwestyi odbierania przysięgi przez księży katolickich od osób, stawających przed sądem w charakterze świadków.

W cyrkularzu tym zalecono biskupom, aby wobec niejednokrotnego uchylania się księży katolickich od przyjmowania od świadków przysięgi w języku ruskim, zechcieli księżom wytłumaczyć, co następuje:

1) że wszystkie czynności i obrzędy w w instytucyach rządowych tutejszych odbywają się w języku ruskim, a więc i akt przysięgi w tymże języku odbywać się winien;

2) że składanie przysięgi w języku obcym może być dopuszczone tylko wtedy, jeżeli składający przysięgę nie umie i nie rozumie wcale po rusku;

3) że świętość przysięgi i świadome jej składanie uznawane jest przez instytucye rządowe, które są przedewszystkiem zainteresowane w tem, żeby przysięga składana była ze zrozumieniem. Wobec tego zaświadczenie właściwego urzędnika, że osoba pociągana do przysięgi umie i rozumie po rusku, powinno być uważane za dostateczne;

4) przed odebraniem przysięgi ksiądz winien zasięgnąć od właściwego urzędnika wiadomości, czy składający przysięgę rozumieją po rusku o tyle, żeby przystąpić do tego aktu ze świadomością. W razie otrzymania odpowiedzi potwierdzającej, winien spełnić swój obowiązek bez jakichkolwiek kwestyj i opozycyj;

5) ci z pomiędzy księży, którzy będą się jeszcze na przyszłość wzbraniali odbierać przysięgi w języku ruskim w wypadkach, kiedy to obserwowanem być powinno, będą surowo karani.

Okólnik ten wszedł już w życie w sądach gubernii radomskiej.

Pierwsze nadzwyczajne ogólne zebranie.

W niedzielę ubiegłą, t. j. dnia 22 sierpnia w sali warsztatów mechanicznych odbyło się pierwsze nadzwyczajne ogólne posiedzenie członków Stowarzyszenia spożywczego drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Zebraniu przewodniczył z wyboru p. Aleksander Wakulski, starszy rachmistrz wydziału mechanicznego, pióro zaś trzymał p. Henryk Kamiński, sekretarz wydziału gospodarczego. W obradach uczestniczyło 40 osób.

Po zagajeniu posiedzenia przez szanownego przewodniczącego, ogólne zebranie zatwierdziło protokuł komisyi rewizyjnej, złożonej z pp. Henryka Hirszsona, Józefa Witkowskiego i Stanisława Drzewickiego, której polecono zbadać stan interesów sklepu spożywczego za pięciomiesięczny okres jego istnienia.

Według rezolucyi komisyi rewizyjnej czysty dochód, w okresie tym osiągnięty w sklepie stowarzyszenia ze sprzedaży produktów, dosięgnął do rs. 162 kop. 70.

Po zatwierdzeniu protokułu komisyi rewizyjnej ogólne zebranie postanowiło:

Usunąć monopol nabywania różnych przedmiotów sposobem rabatowym a natomiast uproszono zarząd, ażeby raczył postarać się o najliczniejszą konkurencyę kupców i rzemieślników w tymże samym kierunku; dalej postanowiono, ażeby za markami stowarzyszenia nabywali towary wyłącznie stowarzyszeni:

W końcu ogólne zebranie jednogłośnie zatwierdziło wybór p. Mierzejewskiego, głównego majstra cechowego, jako czwartego członka zarządu.

Co się tycze wniosku, ażeby otworzyć filię sklepu spożywczego w Bzinie, postanowiono w zasadzie uwzględnić słuszne żądanie interesowanych pod warunkiem jednakże, jeżeli uprzednio stowarzyszeni *w Bzinie* zbiorą rs. 1.200.

Celem szybkiego załatwienia tej kwestyi powołano jednocześnie na piątego członka zarządu pana Wasiutyńskiego naczelnika warsztatów w Bzinie, a na zastępcę pana Lipskiego, maszynistę.

Na tem zakończono obrady.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W niedzielę 29 b. m. nabożeństwo w kościele parafialnym rozpoczyna się o godz. 6 ½ rano prymaryą z wystawieniem Najśw. Sakr., o godz. 9-ej msza św. za parafian, o 11-ej procesya i suma, w czasie której odpowiednią naukę katechizmową wygłosi ks. Julian Piontek, nieszpory o g. 4-ej po południu.

= Dziś w kościele po-bernardyńskim odbywa się odpust doroczny ku czci św. Anny.

Nabożeństwa w dniu tym odbywają się jak następuje: O godz. 8-ej rano jutrznia, o godz. 9-ej ks. rektor Krawczyński przed nowym obrazem św. Anny odprawi solenną wotywę. O godz. 11-ej sumę celebrować będzie ks. Tiakor, podczas której słowo Boże, zastosowane do uroczystości, wygłosi ks. rektor Krawczyński.

O godz. 5-ej po południu nieszpory, po których przed nowym obrazem odśpiewaną będzie litania o św. Annie.

W niedzielę d. 29 b. m. wotywa o godz. 9-ej rano, o 11-ej suma, podczas której kazanie wygłosi ks. rektor Krawczyński.

Obraz św. Anny. Kościół po-bernardyński dzięki ofiarności P... pozyskał nowy i piękny obraz św. Anny, który, jako prawdziwe dzieło sztuki niemałą będzie ozdobą starożytnej w mieście naszem świątyni.

Obraz ten pędzla artysty malarza p. Biedrońskiego, przeznaczony został do ołtarza w kaplicy św. Anny, której cześć kościół po-bernardyński w dniu dzisiejszym uroczystym obchodzi odpustem.

Święta Anna w obrazie p. Biedrońskiego przedstawioną jest w chwili, gdy naucza Najświętszą Maryę Pannę przykazań Bożych, napisanych na zwitku papyrusowym. Oblicze św. nauczycielki tchnie powagą i namaszczeniem, w obliczu zaś cudnem Rodzicielki Zbawiciela świata widzisz Boskie natchnienie i rozlaną miłość dla prawdy Bożej.

Niewielkich rozmiarów obraz ten, bardzo starannie i artystycznie wykonany, wczoraj już p. Domański, majstor stolarski, pomieścił w ołtarzu, znajdującym się w kaplicy św. Anny.

Towarz. Kredytowe m. Radomia.

Dowiadujemy się, że przedstawienie JW. Gubernatora radomskiego, dotyczące pozyskania u władzy Najwyższej zatwierdzenia ustawy Towarzystwa kredytowego m. Radomia, odesłane już zostało do Petersburga z przychylną opinią JW. Głównego Naczelnika kraju generał-adjutanta Hurki.

Trzeba mieć nadzieję, że władza decydująca w uznaniu, że projektowana instytucya podnieść może znakomicie dobrobyt miasta, przychyli się do prośby mieszkańców Radomia i dozwoli na zorganizowanie Towarzystwa kredytowego miejskiego, na które tak długo już oczekujemy.

Ważna wiadomość. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wniosek Rady państwa, dotyczący wynadgrodzenia właścicieli gruntów, wywłaszczonych w r. 1885 pod twierdzę Iwangród, dnia 25 czerwca r. b. Najwyżej zatwierdzony został.

Według wniosku tego właściciele gruntów we wsi Sieciechów, Zbyczyn, Zajezierze, Nagornik, Borki i Wólka Wojcieszkowa w powiecie kozienickim, prócz wynadgrodzena, przyznanego im przez komisyę szacunkową, dodane mają jeszcze ⅕ tegoż wynadgrodzenia i 6% od całej sumy, licząc od przejścia gruntów na własność rządu po czas wypłaty.

Gabinet fizyczny w gimnazyum żeńskiem liczy 140 przyrządów, gabinet nauk przyrodniczych 206, globusów i atlasów 269, oraz innych przyrządów naukowych, potrzebnych do objaśniań, kosmografii, geometryi itd. szkoła ta liczy sztuk 453.

Rząd gubernialny radomski podaje do wiadomości ogólnej, iż komisya gubernialna, delegowana przez władzę do słuchania

egzaminów ze znajomości języka ruskiego kandydatów na posady rabinów lub ich zastępców wydała świadectwo ze znajomości tegoż języka Wolfowi Troppe, mieszkańcowi osady Solec w pow. iłżeckim.

Szlachtuz miejski. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że projektowana budowa nowego a tak pożądanego szlachtuza miejskiego ulegnie dłuższej odwłoce z braku odpowiednich na razie środków.

Stary budynek, walący się już, mówiąc nawiasem, zostanie wzmocniony odpowiednio do czasu aż fundusze dozwolą na wzniesienie nowej budowli.

Na kolonie letnie. P. Ł. z powodu zwrócenia mu zgubionego zegarka złożył w redakcyi naszej na kolonie letnie rs. 2.

Z kolei Dąbrowieckiej. We czwartek ubiegły na stacyi Klucze otwarte zostało biuro telegraficzne. W dniu tym rozpoczęło się również ładowanie do pociągów towarowych rudy żelaznej z kopalni majątku „Klucze", należącego do hr. Renarda.

Kolej Iwangr.-Dąbrowska przerzuca na tor kolei Nadwiślańskiej od 100 do 150 wagonów dziennie, naładowanych węglem kamiennym, odchodzącym do Odessy. Największy ruch osobowy jest między Koluszkami i Tomaszowem i na tej przestrzeni będzie wprowadzona czwarta serya biletów.

Z okolicy.

W Jagodnem, pod Bzinem, odkryto kopalnie żelaza. Administrator dóbr powyższych poniósł duże koszta celem umożliwienia racyonalnej eksploatacyi pokładów rudy żelaznej. Ciekawi jesteśmy rezultatu tych starań, życząc jednocześnie powodzenia.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: W okolicach Opatowa żniwa już w ubiegłym tygodniu się rozpoczęły. Jest co żąć chwała Bogu i co zbierać, tylko że ciągłe deszcze są prawdziwem utrapieniem rolników.

We czwartek d. 19 b. m. w samo południe szalała straszliwa burza z grzmotami i piorunami.

We wsi Ruszkowie w dobrach księcia Druckiego-Lubeckiego piorun uderzył w zabudowania gospodarcze, należące do plebanii i takowe do szczętu spalił, zabijając przytem cały inwentarz.

Z Jedlińska otrzymujemy pismo następujące: Most pod Jedlińskiem, zerwany do połowy podczas pamiętnych roztopów wiosennych, nie jest jeszcze dotąd odbudowany. Należałoby przyspieszyć robotę, gdyż istotnie strach jeździć po nim.

Droga od Jedlińska do wsi Piaseczno i do Czekajowa okropna, doły i wyboje karkołomne a w kałużach głębokich topić się nieomal można.

Na gruntach włościańskich wsi Parszów, położonych w gminie Wielka Wieś w pow. iłżeckim, w kilku koloniach znajdują się obfite pokłady glinki różnokolorowej.

Włościanie sami pokłady te eksploatują i towar gotowy wysyłają koleją żelazną do Warszawy.

W dobrach Wola Pawłowska, majątku Aleksandra Marcinkowskiego, na folwarku Glina (pow. iłżecki gmina Pawłowice) w czwartek, t. j. 19 b. m., w samo południe od uderzenia piorunu zgorzały: dwie stodoły i spichrz ze zbożem, owczarnia wraz 302 owcami i dwie młocarnie, z tych jedna stara z narzędziami rolniczemi, druga nowa, jeszcze niewykończona.

Straty znaczne, przenoszą ogólnie 9000 rubli. *Glk.*

Z kraju.

W Warszawie powstał projekt budowy trzeciego mostu stałego na Wiśle.— Po długiej nieobecności w kraju przybył tu znany entymolog, Antoni Waga.— W cyrku na Ordynackiem dawać będzie przedstawienia w jesieni p. Busch, dyrektor t. zw. cyrku skandynawskiego.— Akcye pierwszego akcyjnego lombardu w Warszawie rozebrane zostały przez miejscową arystokracyę.— Z powodu mającej się odbyć na Wiśle uroczystości 900-letniej rocznicy chrztu Rusi cały teras oczyszczony już został z berlinek i innych statków.— Jedna z tutejszych dobrze znanych literatek wychodzi za mąż a następnie wraz z mężem wyjeżdża do Afryki.— P. Remiszewski, dziennikarz, otrzymał koncesyę na wydawanie w Warszawie czasopisma ilustrowanego p. t. „Sport".

Licytacye.

= Zarząd leśny w Przedborzu podaje do wiadomości publicznej, że w terminach i miejscowościach wskazanych odbywać się będą licytacye *(in plus)* na sprzedaż partyi lasu, a mianowicie d. 1 (13) sierpnia r. b. w zarządzie leśnym w Przedborzu; d. 2 (14) tegoż miesiąca w zarządzie gminy Miedzerze i d. 4 (16) sierpnia w magistracie miasta Przedborza.

= W zarządzie inżynieryi wojennej w Warszawie (Nowy Świat Nr. 69) w dniu 30 lipca odbędzie się licytacya zapomocą opieczętowanych deklaracyj na przerobienie w twierdzy Iwangrodzkiej dwóch oficyn drewnianych na pomieszkania dla oficerów ze służbą od sumy rs. 42.146 kop. 60.

= W zarządzie pow. koneckiego 1 (13) sierpnia r. b. odbędzie się licytacya *(in plus)* od sumy rs. 151 zapomocą zapieczętowanych deklaracyj na oddanie w arendę od roku 188$^9/_{91}$ dochodu z kasy miejskiej od kontrolowania i stemplowania miar i wag.

= Naczelnik powiatu koneckiego podaje do wiadomości powszechnej, że w zarządzie pow. koneckiego d. 1 (13) sierpnia r. b. odbędzie się licytacya *(in minus)* zapomocą zapieczętowanych deklaracyj na oddanie w entrepryzę poprawy pięciu mostów w m. Szydłowcu od sumy anszlagowej rs. 921 kop. 92. Życzący sobie brać udział w spomnianej licytacyi powinni przedstawić przy deklaracyi, opatrzonej 80 kop. marką, kaucyę w ilości rs. 93. Anszlag i plany mogą być przeglądane każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w zarządzie powiatu od g. 9 do 2 po południu.

Z gazet ruskich.

Zwierzchnictwo eparchii chełmsko-ruskiej, piszą „St. Petrsb. Wied.", ustanowiło już program święcenia 900-letniej uroczystości chrztu Rusi w Warszawie i w innych miejscowościach eparchii. Postanowiono w wigilię uroczystości odprawić we wszystkich świątyniach eparchii uroczyste nabożeństwo. W dzień zaś święta, po wypowiedzeniu odpowiednich do uroczystości kazań, odprawić modły do św. Włodzimierza i urządzić procesye dla poświęcenia wód i źródeł. W samej Warszawie w urządzeniu procesyi kierować się według przepisów, istniejących tam corocznie w dzień Wniebowstąpienia.

Po poświęceniu wód procesye powrócą w tymże porządku do soboru. W dzień uroczystości we wszystkich świątyniach odbywać się ma bicie we dzwony. Dla ustanowienia porządku święcenia uroczystości w Chełmie i świątyniach gubernii lubelskiej i siedleckiej polecono chełmskiemu zarządowi duchownemu wypracować odpowiedni program, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia biskupowi lubelskiemu".

Wiadomości polityczne.

Przyjęcie młodego cesarza Wilhelma II na Dworze Najjaśniejszego Aleksandra III było wspaniałe, imponujące i serdeczne.

Pobyt cesarza Niemiec na Dworze Rodziny Panującej w Rosyi, zdaniem pism petersburskich, będzie nową epoką w historyi obecnej.

Prasa ruska, zastanawiając się nad znaczeniem podróży cesarza Wilhelma, nie poprzestaje na uwagach o odwiedzinach jego w stolicy Rosyi, lecz rozważa zarazem zapowiedziane zjazdy z monarchami Austro-Węgier i Włoch, oraz odwiedziny na dworach sztokholmskim i kopenhagskim. Prasa ruska wyraża przekonanie, że te podróże młodego cesarza mają podwójny cel; najprzód mają one wykazać pokojowy charakter nowych rządów, następnie dążą do wytworzenia takiego ugrupowania się mocarstw, któreby postawiło Niemcy w możności zwrócenia przeciwko Francyi wszystkich swych sił, w razie, gdyby z biegiem czasu nowa wojna z tem mocarstwem okazała się nieuniknioną. Nie chcąc obracać się w sferze domysłów, niepodobna dotąd z żadną pewnością przewidzieć, jaką postawę przybierze Rosya wobec podobnych zabiegów Niemiec.

W każdym razie stwierdzić należy, że opinia publiczna w Rosyi z tem większą sympatyą spogląda na zjazd monarchów, im ogólniejszem staje się przekonanie o jego pokojowym charakterze. We wszystkich kołach politycznych oddają się teraz nadziei, że zjazd pociągnie za sobą ogólne zwolnienie dotychczasowego naprężenia w sytuacyi międzynarodowej.

Tylko jedna „Nordd. Allg. Ztg.", organ jak wiadomo Bismarka, biuletyny z Peterhofu podaje w tonie oschłym i bardzo chłodnym, na co zwracają szczególną uwagę nawet pisma berlińskie.

„Nord" brukselski, wspominając jeszcze raz o zjeździe monarchów, pisze: „Nikt już nie wątpi o poważnej doniosłości pokojowej zjazdu obu monarchów. Zbytecznem przeto jest zaznaczać rozmaite, w pewnych dziennikach powstałe przypuszczenia, przywiązane do takiego faktu, jak np. oczekiwania od zjazdu kroków, mających na celu zniewolenie Francyi do rozbrojenia lub podyktowanie jej warunków, sprzecznych z jej godnością. Spotkanie, mające na celu wzmocnienie pokoju, podobnych następstw mieć nie może, a ci, którzy się ich spodziewają, doznają rozczarowania.

Podróż cesarza Wilhelma do Petersburga pisze, „Soleil", jest ostatnią próbą przejednania Rosyi, wielkiem zwycięztwem dyplomacyi ruskiej, które przedstawia cesarza niemieckiego, jako lennika swego potężnego ruskiego sąsiada. Nigdy jeszcze tak wyraźnie, jak przez tę podróż, nie przyznano w Berlinie, że Rosya rozstrzyga w Europie kwestyę pokoju lub wojny. Rosya zażąda prawdopodobnie usunięcia z Bułgaryi księcia Ferdynanda Koburskiego, a Niemcy niezawodnie zgodzą się na to, wszakże pod warunkami, które się Rosyi nie spodobają i nie skłonią jej do poczynienia Niemcom ustępstw. Rosya nigdy tego nie dopuści, ażeby Niemcy uderzyły na Francyę, pisze dalej korespondent dziennika paryzkiego, Francya może spokojnie rozwijać swe uzbrojenia; przez ośmnaście miesięcy pokój naruszonym jeszcze nie będzie.

Organ Bismarka w oburzeniu na pismo francuskie pisze: „Gdyby którykolwiek dziennik adwokacki w Paryżu to napisał, nie zwrócilibyśmy na to uwagi, ale „Soleil" uchodzi za organ monarchicznej przyszłości Francyi, powinien zatem być lepiej poinformowanym i wiedzieć, że usunięcie księcia Ferdynanda Kohurskiego z Zofii oddawna już stanowi żądanie nietylko Rosyi, ale i Niemiec i że francuzkie stronnictwo monarchiczne naraża się na śmieszność, jeżeli pozwala twierdzić swojemu głównemu organowi, że Niemcy, zezwolenie swoje (na usunięcie księcia Koburskiego) uczynią zależnem od warunków, na które Rosya prawdopodobnie się nie zgodzi".

„Italie" organ bardzo poczytny we Włoszech pisze: Reorganizacya stosunków na półwyspie bałkańskim, zgodnie z życiem ludności tamtejszych, stanowiąca podstawę programu polityki włoskiej, może bardzo łatwo pogodzić się z rozwiązaniem, dającem należyte zadosyćuczynienie Rosyi, której roztropne umiarkowanie w ostatnich czasach uratowało Europę od strasznej katastrofy. Takiem jest otwarcie wyłożony program Crispiego.

Według ostatnich wiadomości cesarz Wilhelm wczoraj rano odpłynął już z portu kronsztackiego dziś, przybędzie do Stokholmu — a w sobotę odwiedzi króla Duńskiego.

Dzienniki republikańskie w Paryżu tryumfują z podwójnej klęski Boulangera w departamentach Ardèche i Dordogne. Rolę jego uważają przeważnie za skończoną a „Fremdenblatt" wiedeński napisał mu już polityczny nekrolog.

Z Paryża donoszą, że rząd francuski zapotrzebował wielkich zapasów zboża i porobił znaczne zamówienia u dostawców austryackich i węgierskich. Tem się tłumaczy nagły spadek waluty francuskiej i angielskiej. Zwyżka rubla wiąże się także z przewidywaniem wielkich wywozów zboża ruskiego do Anglii i Francyi.

„Journal de St-Pétersbourg" pisząc o ostatnich wypadkach paryskich powiada: „Cały ten skandal, niegodzien francuskiego parlamentu, robi wrażenie zatargu pomiędzy młodzikami, powracającymi z kolacyi i wybierającymi się na bójkę; widzimy tam ministra, zapominającego o godności i stanowisku urzędu swego, który najprzód wdaje się w burdę, godną ulicy, a następnie w studencką bójkę. Wszystko to jest komedyą, ale smutną, bardzo smutną. Czegóż ta cała awantura dowiodła? Czy Boulanger przez to mniej jest śmiesznym, a rząd więcej poważanym. Bohaterowie skandalu nie zyskali na honorze, ale Rzeczpospolita poniosła szkodę. Dotąd był zamęt—a teraz droga prowadzi do nicości".

Do Kijowa na uroczystość 900-setnej rocznicy ochrzczenia Rusi, według informacyi dzienników petersburskich, przybyć mają: deputacya z Bułgaryi złożona z pp. Cankowa, b. prezesa ministrów księstwa, Bobczewa b. dyrektora sądownictwa w Rumelii wschodniej, Madżarowa, dyrektora finansów w Rumelii wschodniej, Ludskanowa, b. sekretarza ministeryum spraw zagranicznych, Mylarowa redaktora gazety „19-ty lutego", Wazowa, publicysty, Bryczkowa, b. sekretarza zgromadzenia narodowego i kapitana Bagczewanowa; z Serbii b. ministrowie Risticz i Gruicz i przywódcy partyi radykalnej w królestwie, Paszicz Leoticz; z Bukaresztu przedstawiciele miejscowego towarzystwa słowiańskiego Gubmajer, Nowak i Krasilnikow.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 24-go lipca na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę nieokreślone korzec średniej rs. 6.60. Żyta korzec płacono rs. 3.95. Owsa korzec rs. 2.60.

Okowita. W Warszawie d. 24-go lipca. Usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 827, czyli garniec 269.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na lipiec 21 na lipiec-sierpień 21$^3/_4$, wrzesień-paźdz. 21 $^3/_4$mr. za 100 litrów.

W Gdańsku dowozy pszenicy mieliśmy tu w tym tygodniu, tak koleją jak wodą, bardzo małe. Z tego powodu też, pomimo ożywionej chęci kupna, obrót był mały. Pszenicę krajową kupowali ochoczo okoliczni młynarze, w obawie, że świeżo zeżniwioną, trudno będzie początkowo zużytkować. Właściciele towaru okazywali wielką wstrzemięźliwość przy sprzedaży; to też reflektanci zmuszeni byli płacić droższe, choć bardzo nieprawidłowe ceny. Zwyżka wynosiła 2—4 M. Pszenica polska poszukiwaną była także na wywóz, ponieważ eksporterom udało się sprzedać większe partye do Anglii, po droższej cenie. Zwyżka cen wynosi 2—3 M.

Żyto: dowozy z kraju bardzo małe; to też pomimo słabego popytu, ceny zdołały się utrzymać bez zmiany. Za towar polski, przy małym obrocie, płacono nieco drożej.

Dział przemysłowo handlowy.

„Petersb. Wied." informują, iż wśród handlujących wełną powstała myśl utworzenia za granicą ajentur, które sprzedawałyby wełnę za stemplem firm oddzielnych, a nie, jak dotychczas, pod ogólnem mianem „wełny russkiej". Środek ten ma na względzie zapobieżenie fałszowaniu wełny różnemi domieszkami.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Doktorowi Idzikowskiemu składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie i dziecka mego z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, oraz za niesioną nam bezinteresownie pomoc lekarską i radę w strapieniu.

wdzięczna pacyentka.
A. Laska,

LOGOGRYF Nr. 2.

ułożony przez Eug. Woyciechowskiego.

Z następujących 17 sylab ułożyć 6 wyrazów tak, aby pierwsza litera pierwszego wyrazu, druga drugiego, trzecia trzeciego itd. utworzyły nazwisko jednego z herbów polskich: bi, bu, ca, cya, ga, gą, fa, li, ni, pór, sie, sta, szwe, ry, to, twa, wron.

Znaczenie wyrazów: 1) Ptak. 2) Człowiek lubiący roznosić bajki. 3) Ptak. 4) Owad. 5) Królestwo europejskie. 6) Herb polski.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. L. P... Nie z naszej winy Szanow. Panie, autor jest chory i dla tego nie otrzymujemy regularnie rękopisu powieści „Po burzy“. — Wkrótce jednak obrazek Klemensa Junoszy drukować będziemy bez przerwy.

P. Siemnickiemu, leśniczemu. W piśmie naszem nie drukowaliśmy dotąd wcale artykułu p. t. „Pająk i muchy“. Co się zaś tyczy wiersza pańskiego p. t. „Pająk i muchy“ — jest on do zwrotu.

P. Plen... Cierpliwości Szan. Panie — już niedługo.

P. J. w Lipienicach. Ogłoszenie w dzisiejszym numerze, ma Szan. Pan najzupełniejsze prawo.

Panu G... Ma Szan. Pan słuszność, już JW. Anuczyn, b. gubernator radomski, opracował projekt, mocą którego lichwiarze mieli być drogą administracyjną usuwani z miasta i wszelkich ognisk swoich operacyj.

„*Prawdzie*“ warszawskiej. Drogomir ma najzupełniejszą słuszność — dziękujemy za zwrócenie uwagi, racyonalne wykazywanie błędów konieczne i wielce pouczające.

Panu S. L. Nie uwłacza to bynajmniej „Gazecie Radomskiej“, że kierownik jej literacki nie jest szlachcicem — jest zaś tym, jakim mu nakazuje być obowiązek względem kraju i społeczeństwa.

Zamiast niepotrzebnych wywodów w tej śmiesznej, jak na obecne czasy kwestyi, radzimy Szan. Panu zapamiętać znany czterowiersz:

„Między ludźmi a ludźmi wielka jest różnica,
Pan Bóg stworzył człowieka — a człowiek szlachcica,
Z tej to nauki, kto zechce, z łatwością docieczе,
Że lepsze dzieło Boże, niż dzieło człowiecze!“

Ofiary.

W Redakcyi naszej złożono we wtorek d. 24 lipca rs. 10 na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum miejscowego do uznania Redakcyi.

Woreczek i zawarte w nim kop. 60, znalezione przez ucznia gimnazyalnego, wręczono p. P., pozbawionej wszelkich środków do życia, gdyż pomimo trzechkrotnego ogłoszenia w „Gazecie Radomskiej“ nikt się po własność swoją nie zgłosił.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11	30 rano	12	05 w noc
„ z Radomia	1	31 pop.	2	43 „
„ z Bzina	3	09 „	5	12 „
„ z Kielc	4	57 „	7	28 rano
przych. do Dąbrowy	10	14 w n.	1	59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5	10 rano	11	10 w noc
„ z Kielc	12	34 pop.	4	33 „
„ z Bzina	2	45 „	6	31 „
„ z Radomia	4	18 „	8	06 rano
przych. do Iwangr.	6	28 wiec.	10	02 „
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	10	24 wiec.	9	36 rano
„ z Bzina	6	06 rano	3	25 pop.
przych. do Ostrowca	8	46 rano	5	14 „
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	05 pop.	1	47 w noc
„ z Bzina	3	18 „	6	16 rano
przych. do Koluszek	6	48 wiec	1	51 pop.

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
Austryjackiej.	g.	minuty	g.	minuty
Strzemieszyce odch.	1	51 pop.	9	57 wiec
Granica przychodzi	2	14 „	10	20 „
Granica odchodzi .	4	47 rano	10	51 „
Strzemieszyce przy.	5	07 „	11	18 w. n.
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	2	02 pop.	10	07 wiec.
Sosnowice przychod.	2	34 „	10	37 „
Sosnowice odchodzi	4	42 rano	10	38 „
Strzemieszyce przy.	5	17 „	11	08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej kommunikacyi z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Losowania

według „Gazety Losowań“

5% Pożyczka premiowa ruska z 1864 roku (pierwszej emisyi).

Ciągnienie z dnia 2 lipca 1888 roku.

WYGRANE:

№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana
00038	4	**5000**	05886	18	500
00069	39	500	05891	15	500
00182	48	500	06079	39	500
00236	26	500	06138	2	500
00372	47	500	06215	24	500
00413	3	500	06258	21	500
00423	41	500	06293	13	500
00592	29	500	06696	47	500
00732	11	**25000**	06782	7	500
00759	6	500	06844	44	500
00799	32	500	06897	1	500
00946	26	500	06904	14	500
00958	26	500	06919	20	500
00972	12	500	06992	23	**5000**
01045	10	500	07007	26	500
01278	17	500	07079	47	**200000**
01284	28	500	07094	45	500
01286	12	**1000**	07122	25	500
01320	40	500	07273	35	500
01494	24	500	07328	43	500
01536	28	500	07387	1	500
01610	30	500	07439	21	500
01718	23	500	07482	41	500
01720	33	500	07487	44	500
01816	19	500	07529	19	500
01885	3	500	07543	13	500
01904	6	500	07571	29	500
01941	29	500	07608	13	500
01955	36	500	07712	16	**5000**
01975	7	500	07751	42	500
02109	33	500	07830	32	**1000**
02162	15	**5000**	07892	34	500
02165	28	500	08109	38	**1000**
02323	38	500	08162	20	500
02381	48	500	08288	28	500
02503	5	500	08306	17	500
02586	17	500	08501	4	500
02715	31	**10000**	08504	47	500
02761	24	500	08545	47	500
02801	41	**8000**	08621	36	500
02817	46	500	08643	16	500
02943	34	500	08707	42	**1000**
02987	1	500	08861	12	500
03041	15	500	08883	24	500
03182	37	**1000**	09068	46	500
03190	7	500	09192	50	500
03385	30	500	09234	12	500
03412	24	500	09335	1	500
03464	36	500	09339	16	500
03591	12	500	09376	49	500
03665	30	500	09517	12	500
03713	26	500	09585	10	500
03722	37	500	09960	18	500
03732	6	500	09967	49	**1000**
03746	33	500	09980	38	500
03804	9	500	10139	3	500
03864	3	500	10163	3	500
04126	2	500	10200	19	500
04214	48	**1000**	10209	48	500
04238	20	500	10424	28	500
04309	29	500	10447	6	500
04350	43	500	10531	12	500
04396	23	500	10630	10	500
04414	44	500	10643	3	500
04483	30	500	10723	49	500
04689	12	500	10813	46	500
04704	48	500	10932	33	500
04735	37	**1000**	10952	31	500
04742	36	500	10993	37	500
04746	17	500	10994	43	500
04791	15	500	11119	27	500
04865	46	**1000**	11144	46	500
04963	12	500	11223	32	**1000**
05046	1	500	11237	1	500
05200	11	500	11327	45	500
05246	39	500	11373	6	500
05249	23	500	11383	42	500
05277	19	500	11402	17	500
05344	43	500	11538	24	**1000**
05360	30	500	11560	39	500
05432	23	**10000**	11674	37	**1000**
05450	10	500	11714	10	500
05474	5	500	11725	42	500
05563	9	500	11841	2	**8000**
05586	40	500	11853	33	500
05656	28	500	11890	44	500
05661	37	500	11914	8	500
05696	20	500	11929	37	500

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.   Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 13-го Іюля 1888 г.   W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.